

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 6.—
z dostawą do domu . . . 6.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 50 gr. w tekście 70 gr., w rubr. „Nadstawy” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700—, ostatnia strona 500— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Pogłoski o przerwaniu i rozszerzeniu procesu brzeskiego. Kto jeszcze winien zasiąść na ławie oskarżonych?

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Z miarodajnych źródeł komunikują nam, że w najbliższych dniach urząd prokuratorski zamierza przedstawić sądowi wnio-

sek o przerwanie rozprawy w procesie brzeskim i skierowanie sprawy do śledztwa.

Uzasadnienie tego wniosku tłumaczy

się tem, że akt oskarżenia uległ rozszerzeniu i winien zatoczyć szerszy krąg osób, które na równi z oskarżonymi winni być pociągnięci do odpowiedzialności.

W ten sposób sanacja chce zakończyć proces, który przbrał dla niej tak niekorzystne formy.

— :— :—

Dalsze zeznania świadków odwodowych. Procesu brzeskiego dzień dwudziestytzeci.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). W 22-gim dniu procesu zeznawał po przerwie

tow. Statter,

urzędnik prywatny w K Krakowie.

Na zapytanie adw. Rudzińskiego świadek stwierdza, że w dniu kongresu krakowskiego Mastek na Rynku Kleparskim obsługiwał megafon i zapowiadał nazwiska mówców. Przemówienie Mastki ograniczyło się do dawania technicznych informacji. Zakończenie słowami „do wi-

WYCIEG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO
z dnia 10. listopada 1931 r.

Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty „Zasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 259 z daty Lwów dnia 10. listopada 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 562 — 31 na posiedzeniu niejawnym w dniu 12. listopada 1931 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia

uznać za usprawiedliwioną, dokonana dnia 9. listopada 1931 r. przez prokuratora sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę „Zasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 259 z daty Lwów, dnia 10. listopada 1931 r. zawierającego 1) w artykule p. t.: „Antysm. awantury na wyższych uczelniach” od słów: „Nasuwają się wątpliwości do słów: „takie to”. 2) w artykule p. t.: „bo świadek” do słów: „stanem faktycznym” (tj. tytuł artykułu na str. 2-giej). 3) w artykule p. t.: „Przed wyborami w okręgach” w w całości znamioną ad 1) zbrodni z par. 65 a) uk., pod 2) występu z art. VIII. ust. z 17. 12. 1862 Nr. 8. D. 4. z r. 1863 a. nadto ad 3) występu z par. 300 uk. zarządzić zniszczenia całego nakł. i wydać w myśl p. 493 uk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydział się odpowiedzialnemu redaktorowi tego „Zasopisma” nakaz, by orzeczenie niniejsze umieszczać bezpłatnie w najbliższym numerze 1 to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6. ex 1863 t. 1. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułów ma na celu ad 1) szerzyć wizerunek i nienawiść przeciw administracji państwa tendencyjnym i niezgodnym z rzeczywistością przedstawieniem stanowiska do rządu w stosunku do znanych zaś wśród młodzieży akademickiej, ad 2), z powodu będącej w toku rozprawy naświetlać wyniki postępowania dowodowego, a w szczególności zeznania świadków w sposób mogący wywrzeć wpływ na opinię publiczną przed wydaniem wyroku sądowego, ad 3) nieprawdziwie twierdzeniami i przekręcaniem faktów poniżyć w powadze zarządzenia władz pod względem ich urzędowania w zakresie prawa przenoszenia funkcji państwowych na inne stanowiska służbowe i w ten sposób pobudzić innych do wzgardy i nienawiści przeciw tym władzom, co odzwierciedla znamionom zbrodni z par. 65 a) uk. i wyst. z par. 300 uk. art. VIII. ust. 17. 12. 1862.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. — Protokółant: J. Rosenwieser w. r. Za zgodność Litwinowicz, st. sekr.

zenia w Warszawie, gdzie witać będzie my rząd „robotniczo-chłopski”, świadek rozumiał jako słowa wizjonera, który wierzy w urzeczywistnienie hasła utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego,

Współinicjator i współredaktor protestu prof. dr. Kot.

Z kolei zeznaje prof. Uniw. Jag. Stanisław Kot.

Świadek ten był w charakterze gościa na wiecu Centrolewu w Krakowie i — jak twierdzi — nie wyniósł wrażenia, aby wśród uczestników wiecu panował nastrój podniecenia i bojowy.

W przemówieniach przeważały skargi na to, że życie jest zahamowane przez konflikt między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Podnoszone było hasło no-

co jest na sztandarach i też uwidocznił na pierwszej stronie „Robotnika”.

Adw.: A czy pan w to wierzy?

Sw.: Naturalnie. Inaczej nie byłbym socjalistą.

wych wyborów, mówiono, że trzeba o-przeć się na kartkach wyborczych, a nie Zgromadzeni na sali byli bardzo ożywieni i wznosili okrzyki, ale nie rewolucyjnego nie zauważyłem. Najgłośniejszy aplauz uzyskało przemówienie b. pos. Thuguta, który powiedział:

„My nie szykujemy rewolucji, ani jej nie potrzebujemy, a szykują ja...”

Tłumy zachowywały się bardzo spo-

kojnie i porządek był nadzwyczajny. Na Rynku kilkakrotnie wybuchały zamieszki, bo łapano prowokatorów.

Również pochod odbył się bardzo spokojnie i kamie. Żadnego rewolucyjnego podniecenia nie zauważyłem. Powaga i skupienie górowały nad wszystkim. Rezolucje robiły wrażenie, że są robione pod wpływem wiary, że . . . i trzeba się Postulatu obejmowania władzy ani razu nie słyszałem, nie objąć władzę w państwie.

Adw. Graliński: Czy pan profesor zna tekst rezolucji Centrolewu?

Sw.: Znam bardzo dobrze, miałem wrażenie, że rezolucja ta zredagowana jest pod wpływem obawy, że . . .

W rezolucji dotyczącej Pana Prezydenta widziałem stwierdzenie pewnego żalu.

Dokoła strejku tramwajarzy w Warszawie. W gazowni i wodociągach zamarł ruch.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Trzeci dzień w Warszawie tramwaje są nieczynne. Wczoraj były próby uruchomienia wozów. Faktycznie parę wozów wyruszyło na miasto, ale po paru godzinach zmuszone były wrócić do remizy.

Wiec i starcia z policją.

Przed południem na wiecu pod rampą na Woli doszło do starcia między policją, a strajkującymi. Wśród strajkujących uwijało się wielu agentów policyjnych w cywilnych ubraniach. Policja chciała rozprószyć zgromadzonych, twierdząc, że są to komunisty.

Komendant oraz szef bezpieczeństwa m. Warszawy p. Ljowski, wydali specjalne instrukcje, jak należy likwidować strajk.

Pełnomocnictwa o charakterze represyjnym

Na wiecu wczoraj popołudniu strajkujący uchwalili nie dopuścić do uruchomienia wozów. Tymczasem na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu uchwalono szereg specjalnych pełnomocnictw dla dyrekcji tramwajów o charakterze represyjnym.

Walka o obronę dotychczasowych plac.

O godzinie 15 komisarz rządowy wezwał przedstawicieli robotników i oświad-

czył im, że uważa strajk za wystąpienie polityczne.

W odpowiedzi na to przedstawiciel Związku Ch. D. oświadczył, że związek jego gotów wezwać do powrotu do pracy, jeśli zabezpieczy się im dostateczne bezpieczeństwo. Tylko przedstawiciel klasowego Związku oświadczył, że strajk nie ma podłoża politycznego, ale jest jedynie walką o obronę dotychczasowych warunków płacy.

Przedstawiciele związku sanacyjnego i fraków, dali wymijające odpowiedzi.

Chcą postraszyć strajkujących

Dyrekcja tramwajów miejskich wydała dziś okólnik, nawołujący do natychmiastowego powrotu do pracy.

Jednocześnie w okólniku powiedziane jest, że została rozwiązana umowa zbiorowa.

Jeśli do dziś, tj. do 20 bm. godziny 12-tej w południe strajkujący nie zgłoszą się do pracy, automatycznie zostaje rozwiązany stosunek służbowy. Ci, co zgłoszą się do pracy, podlegać będą umowie indywidualnej, obejmującej wysokość o-trzymywanych dotychczas plac.

Jak widać, dyrekcja chce nastraszyć robotników, którzy w odpowiedzi postanowili walczyć do zwycięstwa.

Ostrzeżenie przed konsekwencjami.

Gen. sekretarz Związku Prac. Użyt.

Publ. tow. Haupa złożył oświadczenie, w którym ostrzega zarząd miasta przed konsekwencjami, wynikającymi z przebiegu strajku.

Gazownia i Wodociągi poparły strejk.

Dziś o godzinie 7 rano stanęły w Warszawie wodociągi i gazownia.

Transportowcy dokumentują swą solidarność.

Związek Zaw. szoferów zgłosił swą solidarność ze strajkującymi i wyraża gotowość zatrzymania autodorozek.

Dziś o godzinie 7.30 remizy otoczone są policją i strajkującymi. Czynniki rządzące chcą za wszelką cenę uruchomić komunikację tramwajów, czemu stanowczo przeciwstawiają się strajkujący.

Napięcie rośnie, a z nimi groźba rozlewu krwi.



447

wszędzie do nabycia

Jeszcze tylko krótki czas podziwiać można w kawiarni

„LOUVRE” zreczność chińskiej trupy

i z zapartym oddechem śledzić przebieg całego fenom. programu

Represje po Kongresie.

Adw. Graliński: Jakże były bezpośrednie następstwa kongresu w Krakowie. Sw.: Pierwszym następstwem tego było, iż

wojewoda krakowski wywarł presję na rektorze prof. Marchlewskim,

by ustąpił z prezesury L. O. P. P., której był współtwórcą. Wojewoda powiedział, że nie może być współpracy z człowiekiem, który przemawiał na kongresie. — Stała się wielka krzywdą społeczeństwu i państwu, gdy odsunęto od pracy wybitnego człowieka. Wtedy raz w życiu napisałem artykuł polityczny w „Kurjerze Warszawskim” i ostro wystąpiłem przeciwko usuwaniu ludzi, którzy mogli wiele dla państwa zdziałać i zaznaczyłem, że dalsze usuwanie ludzi wywołuje zobojętnienie dla państwa...

Adw. Graliński: Czy panu wiadomo, że były jeszcze jakieś represje po kongresie?

Sw.: Wiem o tem, że bezpośrednio po kongresie bawił w Krakowie delegat Ministerstwa w Warszawie, który odbył konferencję z trzema prokuratorami w sprawie pociągnięcia uczestników kongresu do odpowiedzialności. Prokuratorzy odmówili. Przez trzy dni nawet w Krakowie chodzili w związku z tem dyskusje.

Adw. Jarosz: Czy był jakiś protest wystosowany do p. Prezydenta w sprawie łamania prawa?

Sw.: Jeżeli chodziło o Brześć, — to prawnicy z U. J. K. wstrzymali się z protestem, jeżeli zaś chodziło o łamanie prawa, to napisali memoriał i polecieli go wręczyć kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzplitej.

Prawnicy U. J. K. wyrazili się w ten sposób:

„Boli nas to jako wychowawców młodzieży prawniczej, iż prawo w Polsce nie jest przestrzegane.

Jeżeli istnieje w Polsce złe prawo, to należy je zmienić. Naruszanie prawa jest rzeczą najniebezpieczniejszą.”

Ten memoriał wręczył osobiście w kancelarii P. Prezydenta dziekan Krzyżanowski.

„Galgienhumor” p. Mastka

Adw. Graliński: Czy była jakaś reakcja na ten memoriał?

Sw.: Nie wiem, zdaje mi się, że nie była.

Adw. Graliński: Pan tutaj powiedział o Mastku, że na wesoło opowiadał o Brześciu, czy to była treść wesoła, czy sama forma?

Sw.: Ja miałem na myśli formę, to był t. zw. „Galgienhumor”.

Adw. Graliński: Jaka katedrę pan zajmuje na Uniwersytecie?

Fw.: Katedrę historii kultury umysłowej.

Adw.: A jakimi zagadnieniami pan się interesuje?

Sw.: Historią idei moralnych, religijnych, politycznych i historią opinii publicznej.

Adw.: Czy pan jest czynnym politykiem?

Sw.: Nie.

Adw.: A dawniej?

Sw.: Przed wojną za czasów studenckich pracowałem w szeregach PPS. i Ludowców.

Obr.: Jak Piast wpływał na wieś?

Sw.: Ja jestem synem chłopca, ojciec mój należał do stronnictwa ludowego, — stwierdzam, że Piast w początkach państwa odegrał wielką rolę i stał się dobrodziejstwem XX wieku w Polsce.

Adw. Szurlej: Pan mówi o Piśmie, są inne stronnictwa zasłużone, jak np. BB...

Sw.: Obóz ten powstał dosyć późno.

Adw. Szurlej: A jak się opinia zagraniczna zapatruje na stosunki polityczne w Polsce?

Przew.: To jest pytanie zbyt obszerne by świadek mógł na nie odpowiedzieć. Sw.: Owszem, zajmuję się temi sprawami i jestem autorem książki p. t.: „Rzeczpospolita Polska w opinii Zachodu”. Badam tę kwestję w sposób naukowy. Przeważnie uważają tam nasz ustroj za dyktaturę, ale

dyktaturę wykonywaną za pośrednictwem drugiej osoby.

Taka oryginalna formuła, która się przyjęła na Zachodzie, zainteresowała mnie.

Adw. Szurlej: Czy jest możliwym, ażeby stronnictwo ludowe, które przez tyle lat wychowuje masy w ideologii praworządności, mogło się przerzucić na platformę łamania prawa?

Sw.: Zastanawiające było powiedzenie p. Witosa na kongresie: My z drogi pra-

KOPERNIK

Najnowsze arcydzieło dźwiękowe produkcji europejskiej na tle powieści Gabrieli Zapolskiej. — Tajemnica Warszawskiej Cytadeli p. t.

Rola główne **Adam Brodzisz** — Szpieg ochrony carskiej **La Jana Michał Varkonyi**.

Karty oraz bilety wolnego wstępu prócz ściśle urzędowych i redakcyjnych nieważne!

worządności nie zejdziemy i zepchnąć się nie damy.

(Na ławie obrońców: A, to tak było).

Dyskusja na temat dyktatury.

Prok.: Pan zna uchwały Centrolewu?

Sw.: Słuchałem ich bardzo uważnie na kongresie i znam je także z gazet. — Nie było to bowiem codzienne wydarzenie dla takiego miasta jak Kraków. Kiedy była mowa o wytoczeniu procesu uczestnikom kongresu, ja zastanawiałem się, czy są do tego podstawy. We wstępie do rezolucji była bardzo wyraźnie postawiona alternatywa: uwzględnienie żądań opozycji albo nowe wybory. Sens był taki, że ci ludzie byliby szczęśliwi, gdyby się Sejm ruszył z martwego punktu.

Prok.: Pan mówił, że między retoryką, a postulatami był rozdział, mowy były mocne, a postulaty umiarkowane. — Jaka to była mocna frazeologia?

Sw.: Już cytowałem najjaskrawsze zwroty p. Thugutta. Pozatem zaliczam tutaj okrzyki tłumy.

Prok.: Pan tu przedtem mówił o konferencji trzech prokuratorów z delegatem z Warszawy, skąd pan o tem wie i może pan zna nazwiska?

Sw.: O tem słyszałem, o tem mówi cały Kraków.

Prok.: A więc to ploteczki.

Sw.: Nie wiem, czy ploteczki, ale pan prokurator ma lepszą odemnie możność stwierdzenia.

Prok.: A może jeszcze świadek wyjaśni nam bliżej coś o tej opinii zagranicznej, czy w Polsce istnieje dyktatura za pomocą osoby drugiej?

Sw.: J. Barthelemy wydał książkę, w której poddał teoretycznej analizie różne dyktatury powojenne. Dzieli on je na kilka grup, jedną stanowią kraje, w których władza jest wykonywana bezpośrednio przez dyktatora, w drugich obok dyktatora jest monarcha, gdy zaś przyszedł do kwestii, do jakich dyktatur zaliczyć naszą, to sformułował określenie: „dyktatura wykonywana za pośrednictwem drugiej osoby”.

Prok.: Ale jakiej?

Sw.: On nie wymienił nazwiska i ja nie chcę wymieniać tej drugiej osoby.

Prokurator jednak prosi o konkretną odpowiedź, wówczas świadek zwraca się do sądu:

— Proszę o zwolnienie mnie od odpowiedzi, nie chcę brać udziału w tak drażliwej dyskusji. Nie jestem interpretatorem tego, co miał na myśli p. Barthelemy. Natomiast mogę służyć p. prokuratorowi tą książką.

Prok.: Dziękuję.

Prok.: Pan twierdzi, że nie było groźnych przemówień, a przecież ciągle padały okrzyki: precz z dyktaturą!

Sw.: Nie brałem na serjo tych okrzyków, uważałem je za frazeologię, jak również uważam za niebezpieczne okrzyki: niech żyje dyktatura.

Adw. Barcikowski: Czy dążeniem opozycji parlamentarnej jest usunięcie rządu?

Sw.: Naturalnie, to jest przecież jej cel.

Na tem zakończono przesłuchanie dr. Kota.

O czem zeznał tow. Mastek?

Następnie zeznają świadkowie z Krakowa, tow. Jan Piacki ślusarz, oraz tow. Kazimierz Przybysz urzędnik. Charakteryzują oni działalność tow. Mastki na terenie Krakowa i stwierdzają, że przemówienia jego nosiły charakter mowy p. meier temperamentu, ale nigdy nie zawierały czegoś podburzającego. Dalej opowiadają o przebiegu wiecu w czerwcu 1930 przed kongresem, który to wiec wywołał wiele sprzecznych zeznań u świadków oskarżenia. Obecni świadkowie twierdzą, że Mastek nie był organizatorem nielegalnego pochodu, co mu zarzuca akt oskarżenia. Dalej stwierdzają, że na tym wiecu Mastek mówił o ciężkim położeniu klasy robotniczej, o redukcjach i kryzysie gospodarczym. Jeżeli chodzi o politykę, to wyrażał poglądy, że zachodziła potrzeba, a wtedy robotnicy muszą bronić demokracji. Dla uzasadnienia swojej tezy, Mastek odczytał odpowiadający ustęp konstytucji, przyciemniając przy tym, że obecny był komisarz policji Marzec, który ani razu nie przeszkodził.

Tow. Stefan Czerniewicz, kierownik administracji „Naprzodu” w Krakowie mówi o kongresie oraz o konfiskacie nadzwyczajnego wydania „Naprzodu” w tym dniu.

Tow. Rudolf Bator, prezes ZZK, był w Krakowie na kongresie i nie może powiódć, że słyszał przemówienia o treści podburzającej. Charakterystyka Mastki, jako doskonałego mówcy robotniczego, który cieszył się, dużą popularnością. Jeżeli chodzi o ton przemówień Mastki,

Dziś premjera!

MARYSIENKA

Wygnańcy rok 1905

to świadek podkreśla, że nigdy nie był on rewolucyjny, przeciwnie, gdy inni przekraczali dozwolony ton, Mastek zapędy te gaził i z tego tytułu został nazwany przez robotników „Florjanem”.

Tow. Stanisław Świergosz, członek ZZK. w Krakowie, w tensam sposób charakteryzuje Mastkę. Świadek brał udział w kongresie a wieczorem w wielkiej zabawie urządzonej przez organizatorów kongresu.

Tow. Wincenty Korolewicz, emeryt, prof. gimn. i współpracownik „Naprzodu” w Krakowie jest członkiem egzekutywy OKR. w Krakowie i prezesem miejscowego TUR-a. Świadek podaje, że Mastek po powrocie z Brześcia został obrany prezesem OKR. Świadek słyszał szereg przemówień Mastki, ale nie były one rewolucyjne. W dniu kongresu świadek brał udział w Straży porządkowej, przyczem zadaniem jego było wydawanie biletów wprzód gmachem Starego Teatru dla dziennikarzy.

Mastek na rynku Kleparskim pracował przy megafonach i — jak się świadek wyraża — megafonach i — jak się świadek wyraża — ryczał przez tubę. Z kolei świadek opisuje przebieg powstania Mastki po powrocie z Brześcia przez robotników krakowskich, w czasie którego doszło do starcia z policją.

Świadek wyjechał na jego spotkanie do Trzebnicy i wraz z nim przybył na dworzec w Krakowie.

— Nie poznałem go — mówi świadek — tak się zmienił.

Gdy przybyliśmy na dworzec w Krakowie, już wychodząc z wagonu usłyszeliśmy komendę i widzieliśmy oficera z szablą w ręku, który wydawał rozkazy żołnierzom policyjnym, którzy mieli nasadzone bagnety na karabiny.

Opuściliśmy wagon innem wyjściem. Później doszło na dworcu do znanych zajść, w czasie których został nawet poturbowany fotograf „Il. Kuriera Codz.” oraz członek redakcji tego pisma p. St. Stwora. Na powitanie Mastki, przybył na dworzec olbrzymi tłum.

Mówiąc o TUR-ze świadek przypomina, że organizacja ta powstała przed 30-tu laty na terenie Małopolski, jako Uniwersytet Ludowy. Jednym z jej założycieli był Stefan Żeromski.

Następnie świadek opowiada o zaatakowaniu drobnych grup dzieci, zdając się z Łobzowa, idących przez Błonia na boisko klubu sportowego Błękit. Było to w sierpniu lub lipcu 1930 r. Padał deszcz. Policja konna zaatakowała owe grupy dzieci. Jedno z nich dostało ataku płaczu. Świadek interweniował w tej sprawie u starosty. Następnie opowiada o zebraniu Rady miejskiej, na której p. Haecker zgłosił protest przeciw uwięzieniu psów w Brześciu. Na zebraniu tem doszło do incydentu, gdyż wykryto iż obok łóż prasowej przy filarach, ukrył się agent policyjny. Później wyjaśniono oficjalnie przez prezydium magistratu oraz starostwo, że agent ten przybył z własnej inicjatywy, a nie w charakterze urzędowym.

Sztylet i flobert.

Tow. Mieczysław Ostek urzędnik prywatny z Krakowa, członek TUR-u wchodzi na salę w muzeum turowe, tj. w niebieskiej koszulce i czerwonym krawacie. Obaj prokuratorzy z zaciekawieniem oglądają ten strój.

Adw. Rudziński: Czy to całe uzbrojenie pana: ten krawatek i ta koszulka?

Sw.: Nie, mam jeszcze czapkę.

Adw.: A może jakiś karabinek, lub sztylek?

Sw.: Nie.

Świadek był w dniu kongresu łącznikiem między OKR. a posłem Mastkiem. Opowiada, o rewizji przeprowadzonej przez policję u niego, przyczem znaleziono w rekwizytorni teatralnej gdzieś pracując sztylet i flobert. Mimo to świadek miał sprawę w sądzie i został zasądzony na 6 zł. grzywny. Od wyroku tego wniósł apelację.

Prokurator przywołany do porządku.

Następnie stało szereg świadków, których zeznania odnoszą się do działalności osk. dra Putka.

Antoni Styło, rolnik zeznaje, że doskonale pamięta ów marsz z Choczni do Wadowie, który był zamianowaniem niezadowolonych wobec

Świadkowie „Wyzwolenia”.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Na dzisiejszej (piątkowej) rozprawie zeznawał jako pierwszy b. senator „Wyzwolenia”.

Nocznicki,

b. minister w pierwszym rządzie Morawieckiego.

Adw. Graliński: Czy były tendencje zamachowe w społeczeństwie polskim?

Sw.: Były, ale „Wyzwolenie” stało zawsze na gruncie legalności. Lud wijski błaga o prawa, prosi o te prawa formalnie a nie skowyczy.

Następny świadek Wojciech Garmolewicz, rolnik, brał udział w kongresie krakowskim i słyszał przemówienie osk. Bągińskiego, wzywającego swych zwolenników do wzięcia udziału w kongresie. Świadek pamięta, że Bągiński mówił, iż należy z sobą wziąć laski i kawałek chleba, o bronii nic nie słyszał. Również nie słyszał, by Bągiński mówił, iż ktoś z rządu ma bzika.

starosty wadowickiego, z powodu rozwiązania rady gminnej w Choczni, której przewodniczącym był osk. Putek.

Świadek wyraża ubolewanie, że mianowano byłych podburzaczy o podpalenie swego domu.

członkami rady przybyłymi takimi ludźmi, którzy nie mogą patrzeć na te rzady. — mówi świadek — postanowiliśmy pójść do starostwa i zaprotestować przeciwko temu. Obecny komisarz rządowy — mówi świadek — to dawny szpicel i denuncjant, który robi co chce i wydaje bezprawnie pieniądze. Wyłudził żonę i majątek i teraz rozpycha się w Choczni.

Prok. Rauze: Jak to ten szpicel wyłudził żonę i majątek?

Sw.: Chodził ten szpicel, laził, przymilał się a że była to jedynaczka, więc wychodził. ((Ogólny śmiech)).

Prok. Rauze: Czy pan chodził dzisiaj na śniadanko?

Przew.: Uchylam to pytanie i przywołuję pana prokuratora do porządku.

Obr. Szymański: Proszę o zaprotokolowanie pytania p. prokuratora.

Niewytoczone śledztwo o oszczerstwo.

Następny świadek Pach, posterunkowy z Wadowie zeznaje, że z polecenia starosty brał udział w oddziale, który pod Wadowicami wstrzymał pochod idący z Choczni z Putkiem na czele. P. dr. Putek oświadczył, że pochod chce iść do starosty w związku z rozwiązaniem rady gminnej. Komisarz jednak nie zgodził się i nie chciał dopuścić delegacji. Uczestnicy pochodu wobec tego zawrócili.

Przew.: Czy pochod był spokojny?

Sw.: Tak jest, trochę krzyczeli, ale to nie było nic wielkiego.

Osk. Putek: Czy świadek sobie przypomniał dzień mego powrotu z Brześcia i czy świadek pamięta, że ja złożyłem na jego ręce protokółne zeznanie, o pobicie mnie i moich towarzyszy w Brześciu?

Sw.: Ja spisywałem wtedy protokół w sprawie przyjęcia urzędzonego przez mieszkańców Choczni p. Dałkowi. P. dr. Putek wprowadził mi mówić o Brześciu, ale ja tego nie spisywałem, nie po to przyszedłem. Ustnie zameldowałem o tem komendantowi.

Osk. Putek: A co zrobił z tem komendant?

Fw.: Powiedział mi: Niech Putek zrobi doniesienie do prokuratora.

Osk. Putek: Czy z powodu tego doniesienia wytoczono przeciw mnie jakąś sprawę o oszczerstwo?

Sw.: Tego nie wiem. Gdy Putek powrócił z Brześcia do Choczni, urządzono przyjęcie. Świadek otrzymał od władzy przełożonej polecenie przeprowadzenia dochodzeń, kto brał udział w tem przyjęciu.

Adw. Rudziński: A jak się w Choczni urodzi dziecko i odbywają się chrzciny i urząda się przyjęcie, to... też przeprowadza dochodzenia?

Przew.: Przywołuję pana do porządku. Proszę nie robić żartów.

Adw. Rudziński: Panie prezesie, ja tu nie robię żartów, ale jeżeli prokurator pyta świadka, czy był dziś na śniadaniu, to on takim pytaniem rozwesela sale.

Wstaje prok. Grabowski i prosi o zaprotokolowanie oświadczenia przewodniczącego i adw. Rudzińskiego.

Kara za udział w pochodzie.

Ostatni świadek Klemens Guzek opowiada, że Putek jako naczelnik gminy w Choczni cieszył się szacunkiem i świadek nie może nadzwic się, dlaczego bez powodu rozwiązano radę gminną i dano komisarza, który jest zniechęcony. Ja sam zorganizowałem ten pochod do Wadowie i nie wiedziałem że tyle ludzi przyjdzie. Chcieliśmy położyć się u starosty i prosić starostę, by to przedstawił wojewodzie.

Przew.: A czemuście nie wysłali delegacji?

Sw.: Bo to szła cała rada gminna, a ludzie się przyłączyli. Były męskie i damskie. Na wiosnę — mówi świadek — dostaliśmy pochwałę za wzorową gospodarkę, a w trzy miesiące później (świadek rozkłada ręce i mówi): — fu! i już rady niema. Oświadcza, że rada została nielegalnie rozwiązana.

Na pytanie obrońcy świadek stwierdza, że za udział w pochodzie miał sprawę w sądzie i został skazany na 8 zł. grzywny.

Prok.: Kto układał rezolucję, którą nieśliście w pochodzie?

Sw.: No, my razem, rada gminna i zwierzchność.

Prok.: Ale kto pisał?

Sw.: My mówili dr. Putkowi, ażeby pisał, a potem, jak się nam co nie podobało, to my kreśliли.

Stanisław Kalinowski,

profesor Politechniki warszawskiej, były minister polski w ukr. rządzie Winniczenki oraz b. poseł i senator Wyzwolenia.

Na pytanie obrońcy Gralińskiego podaje charakterystykę Centrolewu, twierdząc, że Centrolew był luźną federacją stronnictw. Świadek omawia warunki współpracy sześciu stronnictw i wyklucza tendencje rewolucyjne w Wyzwoleniu. Natomiast stwierdza, że w okresie powstania Centrolewu powietrze w Polsce było nasycone wieściami o groźącym zamachu na konstytucję. Następnie świadek omawia nadużycia wyborcze oraz omawia działalność posłów Bągińskiego i Putka.

Obr.: Pan wspominał przed chwilą o Sylwestrze Wojewódzkim, a czy pan nie wie, co on robił przed wstąpieniem do Wyzwolenia?

Sw.: Zdaje mi się, że był oficerem II oddziału sztabu generalnego.

Następnie świadek opowiada o rozłamach w Wyzwoleniu, Wojewódzkiego, Bartla, Kościakowskiego oraz Miedzińskiego i Polakiewicza.

W dalszym ciągu obrona zadaje świadkowi szereg pytań

tyczących obecnego wicemin. skarbu Jastrzębskiego,

w czasie, gdy ten przebywał w Rosji i napisał wówczas książkę treści ekonomicznej, opatrzoną wstępem prezesa Rady komisarzy ludowych, Mołotowa.

Po zadaniu jeszcze kilku mało znaczących pytań świadka zwolniono.

Przewodniczący każe przywołać św.

sen. W. Januszewskiego.

Obr.: Jak długo p. senator pracuje w parlamencie?

Sw.: Jestem od samego początku parlamentaryzmu polskiego.

Obr.: Czy w pańskim rozumieniu była obawa w ostatnich latach, że konstytucja jest zagrożona?

Sw.: Tak....

Obr.: Czy w Wyzwoleniu były tendencje rewolucyjne, które wskazywałyby, iż Wyzwolenie dąży do zamachu stanu?

Sw.: Nie. Przed przewrotem majowym chcieliśmy zmiany obyczajów, jakie wytworzyły się wtedy w parlamencie i dlatego przewrót poparliśmy, ale o rewolucji nigdy nie myśleliśmy.

Obr.: Czy opozycyjność Wyzwolenia w Sejmie była wyrazem społeczeństwa, to znaczy wyborów, czy też tylko klubu parlamentarnego?

Sw.: Bezwzględnie

całe społeczeństwo było nastrojone opozycyjnie.

Klub parlamentarny był łagodniejszy w stosunku do rządu niż społeczeństwo.

Obr.: Jakie stanowisko zajmował Bagiński w sprawie zmiany konstytucji?

Sw.: Chciał zmiany konstytucji ale nie drogą gwałtowną, chciał zmiany drogą kompromisu.

Obr.: Czy Bagiński, zdaniem pana, mógł nawoływać na wiecach do nieplacenia podatków?

Sw.: To wyklucał zupełnie, bo pośła Bagińskiego znam od dawna, wiem, do jakich ludzi należy, jakim jest patriotą polskim i wiele poświęcił dla sprawy, więc nigdy nie uwierzę w to, by się przyczynił do czynów antypaństwowych.

Obr.: To co w takim razie zaprowadziło go na ławę oskarżonych?

Sw.: Chyba to, że należy do opozycji.

Następnie prokurator zadaje kilka pytań co do autentyczności odezwy, wydanej przez Wyzwolenie.

Świadek nie umie na to dać odpowiedzi.

Prokurator przedstawia odezwę sądowi, zaś adw. Grafiński odczytuje pewne ustępy, o które szło prokuratorowi.

Świadek wówczas oświadcza, że w ustępach tych nie widzi nic zbrodnicego ani antypaństwowego, gdyż jest tam powiedziane, że „dążymy do zmiany rządu drogą legalną i wszystkimi możliwymi środkami, pozostającymi im do dyspozycji w drodze legalnej“.

Dzisiaj zeznawali świadkowie wyłącznie w sprawie Bagińskiego i Putka, a zeznania ich wypadły na korzyść oskarżonych.

Alfons hiszpański skazany za zdradę stanu.

MADRYT, 20. 11. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Korteżów odczytano akt oskarżenia przeciwko b. królowi Alfonsowi. Specjalna komisja Korteżów domagała się jedynie kary dożywotniego wygnania. Galarza oświadczył, iż król sam przygotowywał i zachęcał Primo de Riverę do wywołania zamachu stanu. Dodał on, iż król Alfons stałe dopuszczał się naruszenia konstytucji. Korteży odrzuciły wniosek skazania b. króla na zwykłe wygnanie przyjmując natomiast przez aklamację wyrok uznający b. króla Alfonsa winnym zdrady stanu, naruszenia konstytucji i gwałcenia porządku prawnego i skazujący go na wygnanie z pod prawa i utratę praw do jego majątku, który przechodzi na własność skarbu. Każdy obywatel będzie mógł aresztować b. króla, wateł będzie mógł aresztować b. króla, o ile powróci on do Hiszpanji.

Sprawa bezrobocia na Radzie miejskiej.

Dopłaty do rachunków za prąd elektryczny i gaz.

TO, CZEGO NA RADZIE NIE BYŁO.

Charakterystycznym momentem wczorajszego posiedzenia Tymcz. Rady miejskiej, było usunięcie z porządku obrad sprawy uzupełnienia składu Rady miejskiej. Sprawa ta spadła z porządku obrad — jak mówią złośliwi — dlatego, że większość, panująca na ratuszu ma ochotę z pośród swojego szacownego grona wybrać prezydenta miasta, a broni się przed nowym intruzem, którym by mógł być któryś ze świeżo kooptowanych. A tymczasem już za tydzień, zgodnie ze statutem, musi być wybrany nowy prezydent. Kto nim będzie, niewiadomo. Apetyty są wielkie.

PRACY A NIE JALMUŻNY DLA BEZROBOTNYCH.

Charakterystyczna dyskusja toczyła się nad wnioskiem doliczania dodatkowych kwot do rachunków za użycie prądu elektrycznego i gazu na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Radni burżuazyjni traktowali sprawę pomocy pod kątem filantropii: Trzeba zaspokoić jakimś ochłapem głód tych, co chleba nie mają. Jedni przemawiali za pociągnięciem obywateli do większej, inni do mniejszej ofiarności. Ale to nie rozwiązuje sprawy.

Dali temu wyraz towarzysze Żelazkiewicz i Szczurek, którzy w ostrych słowach napiętnowali

bierność rządu i niezaradność miasta w pałacej kwestji bezrobocia.

Tow. Żelazkiewicz podkreśla, że obecna akcja pomocy dla bezrobotnych jest właściwie akcją obrony przed śmiercią głodową, ale nie jest akcją zwalczania bezrobocia.

Generałowie zapowiadali wprowadzić wielką walkę z bezrobociem, a tymczasem stwarza się ogromną

akcję dziadowską.

Rząd sam stwarza bezrobocie.

W samym tylko Lwowie

daremnie czeka wykończenia szereg gmachów państwowych:

klinika prof. Halbana, biblioteka Politechniki, gmachy gimn. kruszeją, bo o ich wykończeniu nikt nie myśli. A przecież

przez wyasygnowanie odpowiednich kwot szereg robotników otrzymałby zajęcia.

Przemysł i handel w ruinie, a nikt z powołanych nie spieszy się, by je ratować zdrowymi środkami.

Tow. Szczurek omawiając zagadnienie bezrobocia, podnosi, że gromadzi się fundusze, obciążając i tak obciążonych składkami, ale z tej akcji wielkiego pożytku niema, bo

korcem kartofli czy też kilogramem kaszy nędzy się nie ulży.

Oplaty wprowadzone przez rząd na rzecz bezrobocia wywołują poprostu głośy przerażenia wśród obywateli. A tymczasem

wszelkie te opłaty, zbiórki nie rozwiązuja kwestji:

zbiórka uliczna we Lwowie dała zaledwie 600 zł. Czy opłacił się trud tylu kwestujących?

Mowca zwraca uwagę na niezdrowy objaw: W urzędach i warsztatach trwa praca ponad normę, przyczem płaci się za godziny nadliczbowe.

UROCZYSTA AKADEMJA

ku czci nieodżałowanych, zmarłych towarzyszy

**MIKOŁAJA HANKIEWICZA
i Dra RAFAŁA BUBERA**

odbędzie się w niedzielę 22 listopada o godz. 10-tej przed południem w sali TEATRU ROZMAITOŚCI

Program uroczystości:

Przemówienie pośła **tow. M. Niedziałkowskiego.**

Deklamacja p. Miedzińskiej, art. teatru miejskiego.

Produkcje artystyczne Chóru Robotniczego i Kwartetu Muzycznego.

— Bilety wstępu w cenie od 50 gr. do 3 zł. —

Wzywamy ogół robotniczy do jak naliczniejszego udziału w uroczystości.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. we Lwowie.

Bilety do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy i w Sekretarjacie ul. Rutowskiego 23, II. p.

Tragiczny romans księżniczki i kupca warszawskiego.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych rozegrała się tutaj tragedia miłosna, która wzbudziła wielką sensację. Księżniczka Zofia Woroniecka, licząca obecnie 23 lat, wyszła przed niedawnym czasem za mąż za inż. - leśnika Jana Tepfera, z którym mieszkała przez jakiś czas w miejscowości Korzenica w pow. jarosławskim. Po pewnym czasie uciekła od męża i zamieszkała z kupcem Janem Brunonem Boyem, właścicielem magazynu artykułów gumowych.

Przed kilku dniami Boy otrzymał zawiadomienie od brata swego Hugo Boya, profesora - przyrodnika z Ameryki, że przyjeżdża do Warszawy na kilka dni.

Boy prosił księżniczkę, aby ze względu na to zamieszkała chwilowo w hotelu, na czas obecności brata w Warszawie.

Na tem tle przyszło między nimi kilkakrotnie do scysji. Wczoraj rano w trakcie ostrej rozmowy Woroniecka podeszła do szafki nocnej, skąd wydobyla rewolwer hiszpański i

7 strzałami położyła trupem na miejscu kochanka. Po dokonaniu zabójstwa zadzwoniła ona do składu: „ratujcie go, zabiłam“.

W toku badań okazało się, że przed zabójstwem zadala ona narzeczonemu pięciokrotnie pytanie czy ma zamiar z nią się ożenić, a gdy nie otrzymała odpowiedzi, oddała do niego strzały.

Układy w przemyśle naftowym

Mimo przypuszczeń, dzień dzisiejszy w rokowaniach nie przyniósł rozstrzygnięcia. Na skonkretyzowane przez delegatów robotniczych postulaty przedłożone pracodawcom — ci ostatni oświadczyli, iż w kierunku decyzji tej sprawy nie posiadają pełnomocnictwa i przedstawiają je zwołanemu na dzień wczorajszy zjazdowi przemysłowców naftowych.

W dniu wczorajszym przedstawiciel

We wszystkich instytucjach zatrudnia się emerytów,

nieraz dobrze płatnych. Emeryci zajmują posady tak w instytucjach rządowych, jak i w Kasach chorych, w Zakładzie pracowników umysłowych, podlegających Ministerstwu opieki społ., które właśnie prowadzi akcję pomocy dla bezrobotnych.

Charakterystyczne jest, że największe redukcje w budżecie państwowym widać w Min. robót publicznych, w tem ministerstwie, które, jak sama nazwa wskazuje, powinno prowadzić roboty publiczne, jak budowa dróg, mostów, regulacja rzek itd.

W myśl swych wywodów tow. Szczurek stawia następującą rezolucję:

Rada m. poleca magistratowi, aby natychmiast przystąpił do zniesienia wszelkich godzin nadliczbowych w biurach i przedsiębiorstwach miejskich, aby zwolnił pracowników emerytów i rencistów, mających dostateczne zaopatrzenie; aby dostawy miejskie, powierzano tylko takim przedsiębiorstwom, które czynią zadość wszystkim wymaganiom ustaw społecznej; aby miasto zatrudniało obecnie wyłącznie robotników lwowskich.

Wzywa się Magistrat, aby zabronił swoim pracownikom przyjmowanie innych zajęć.

R. M. wzywa Prezydium m., aby w preliminarzu budżetowym na rok 1932/3 zapewniło odpowiednie kredyty na uruchomienie robót w roku przyszłym i aby zapewniło miastu potrzebne kwoty z państw. funduszu rozbudowy.

W rezultacie uchwalono wniosek w sprawie dopłat do rachunków za prąd elektryczny w następującej skali: Do rachunków do 5 zł. dopłacać się będzie 10 gr., do 10 zł. — 20 gr.; do 20 zł. — 40 gr.; do 30 zł. — 60 gr.; 40 zł. — 80 gr.; do 50 zł. — 1 zł.; do 100 zł. — 2 zł.; do 150 zł. — 3 zł.; ponad 150 zł. — 4 zł.; za gaz 1 grosz od metra.

Wnioski tow. Szczurka przekazano do rozpatrzenia sekcji V (administracyjnej), która na najbliższym posiedzeniu przedłoży je na Radzie miejskiej.

CO BĘDZIE Z TEATREM?

Przed porządkiem obrad prez. Brzozowski odpowiedział na interpelację tow. Majewskiego w sprawie uruchomienia teatrów.

Z odpowiedzi tej dowiedzieliśmy się, że ostateczna decyzja zapadnie dopiero na posiedzeniu komisji teatralnej w poniedziałek 23 bm. Tow. Majewski w związku z tem wnosi, aby sprawę dramatu traktować oddzielnie od działu muzycznego.

A DOZORCY NIECH DALEJ MIESZKAJĄ W NORACH.

W odpowiedzi na interpelację tow. Folmesa, który domagał się, by Magistrat zmusił opieszale kamieniczników do uporządkowania okropnych nor, zamieszkałych przez dozorców, p. Kolbuszowski oświadczył, że — magistrat jest bezsilny.... Gdyby Magistrat zmuszał właścicieli do porządkowania nor dozorców, drogą nakładania kar, inaczej by te mieszkania wyglądały.

Krach wielkiego banku niemieckiego.

BERLIN, 20. 11. (PAT). Berliński Bank dla handlu i wielkiej własności ziemskiej ogłosił niewypłacalność. Kapitał zakładowy banku wynosi dwa miliony marek. Bank posiadał 23 filje prócz oddziałów w Nadrenji. Bankrutem dotkniętych jest 36.000 klientów.

—:::—

Kronika.

Lwów, 20 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Piątek o 7.30 „Wyuczasy donżuana“.
Sobota o 3.30 „Baba Jaga“.
Sobota o 7.30 „Krakowiacy i górale“.
Niedziela o 3.30 „Krakowiacy i górale“.
Niedziela o 7.30 „Krakowiacy i górale“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek o 7.30 „Wierna kochanka“.
Sobota o 7.30 „Sztuba“.
Niedziela o 12 „Cudowne przadki“.
Niedziela o 3.30 „Wierna kochanka“.
Niedziela o 7.30 „Sztuba“.
Poniedziałek o 7.30 „Sztuba“.

SALA TEATRU NOWOŚCI — REWJA AKAD. TEATRU „ZŁOTY PIEPRZYK“.

Piątek 20. listopada: „Trzeba sobie radzić“ — Premiera.
Sobota 21. listopada: „Trzeba sobie radzić“
Niedziela 22. listopada: „Trzeba sobie radzić“
Poniedziałek 23. listopada: „Trzeba sobie radzić“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Najbliższą premierą będzie polska krochmalna piosenka W. Rapałki (syna), pt.: „Wysoka stawka“, która wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu.

PREMIERA pięknej baśni Janiny Porazińskiej pt.: „Baba Jaga“ ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w sobotę dnia 21. bm. o godzinie 3.30 po cenach najniższych. W akcję wpleciono muzykę, śpiewy i tańce.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI jutro wchodzi na repertuar sztuka K. Leżycyńskiego „Sztuba“ osnuta na tle stosunków szkolnych. Główne role grają pp. Czajkowska, W. Miłkowska, J. Wierzbowska, Berski, Brochewicz, Gutner, Lewicki, Michulowicz, Nawrocki, Posiadłowski, Szczepański, Tarnawski, Zabłocki, Zayenda i inni.

PORANEK DLA DZIECI w Teatrze Rozmaitości. „Cudowne przadki“ przyrzekły swój udział na poranku dla dzieci w Teatrze Rozmaitości w niedzielę dnia 22-go bm. o godzinie 12-tej w południe.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Szeligowski A. zam. ul. Długosza 1. 27. donosił, że niewyśledzeni sprawcy po uprzednim włamaniu drzwi do kuchni, dostali się do tego mieszkania. i skradli garderobę męską, oraz gotówkę 200 zł. łącznej wartości 2.600 zł.

Goldfarb Tonia, zam. ul. Kr. Leszczyńskiego 1. 26. donosił, że niewyśledzeni sprawcy skradli z jego mieszkania skrobki u drzwi dostali się do tej sklepu z farbami, skradli większą ilość lakieru i mydła, wartości 1500 zł.

Nass Karol, zam. pl. Bernardyński 1. 15. donosił, że niewyśledzeni sprawcy dostali się do jego mieszkania skradli srebrne nakrycie stołowe, oraz garderobę męską, i damską łącznej wartości 3000 zł.

Muzylowski Roman, zam. pl. Kapitulny 1. 7. donosił, że niewyśledzeni sprawcy skradli z hurtowni tytoniowej ul. Rutowskiego 22. większą ilość wyrobów tytoniowych niestwierdzonych na razie wartości.

Segieta Maria, zam. ul. Bolesława Chrobrego donosiła, że niewyśledzeni sprawcy dostali się do jej strychu, skradli większą ilość białej, wartości 250 zł.

Kędziora Józefa, zam. ul. Kętrzyńskiego 1. 15. donosiła, że dnia tego, dotychczas niewykryci sprawcy, po uprzednim wybitu szyby wystawowej skradli większą ilość bucików wartości około 600 zł.

ARESztOWANIA. Wczoraj zostali przetrzymani w aresztach policyjnych: Szwareczuk Henryk, lat 29, zam. w Dąbrowie p. przemyślanskiej i Mazur Michał lat 26, zam. w Majdanie obaj za kradzież skóry, Skomiat Teodozja, lat 63, zam. ul. Spadzista 1. 11 za naserstwo, Pawluk Roman, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież skóry, Moskwa Władysława zam. za mieszkanie w Adamowie, za kradzież czechu wartości 130 zł. na szkole Kraj. Banku Spółdz. ul. Rzeźnicka 16. Hajduzek Józef, zam. ul. Hstryjska 1. 7. za kradzież książek.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Róża Schmetzling, lat 24, w mieszkaniu swym ul. Szpitalna 1. 44. w zamierze pozbawienia się życia, wypila większą ilość sublimatu. Zauważane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy lekarskiej odwiezło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodu usiłowanego samobójstwa na razie nie ustalono.

Bernakiewicz Józef, lat 36, zam. ul. Zródlana 1. 50. przez wypicie większej ilości kwasu solnego w swym mieszkaniu usiłował pozbawić się życia. Zauważane Pogotowie rat. odwiezło go w stanie groźnym do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.
CASINO: „Romans z porucznikiem“ Laurence Tibbet.
CHIMERA: „Halo! Tu mówi Jarossy“ oraz dwa serca.
GRZYNA: „Czar tanga“
KOPERNIK: „Wygnańcy“ Rok 1905.
LEW: „Spragniona Ameryka“
LUNA: Pat i Patachon jako bezrobotni oraz „W sidiach zdrójcy“
MARYSIENKA: „Wygnańcy“ Rok 1905.
MIRAŻ: „Kobieta w płomieniach“
OAZA: „Król Jazzu“
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo“
PAN: „Księżniczka na utoptym“ Igo Sym, Ossowski.
PASAZ: „Zemsta Du- Ana“
PROMIEN: „Dziwne z karuzeli“
SLONCE: „Zagłada Rosji“
STYLOWY: „Serce na ulicy“ oraz komedia dźwiękowa.
UCIECHA: Cowboy Manattanu, oraz Pat i Patachon jako strzelcy.

Chcesz mieć wesołe święta — bierz udział w konkursie świątecznym „Dzień Ludow.“

ŚWIĘTA ZADARMO!

Konkurs świąteczny Dziennika Ludowego.

Kto nie przeczytał konkursu świątecznego naszego pisma, niech się dowie, że wśród nagród, jakie mają być losowane, znajdują się cenne rzeczy, jak: materjał

na ubranie męskie, 2 kołdry, 4 koce wełniane, łóżko, liczne nagrody, obejmujące artykuły spożywcze i t. d.

Konkurs obejmuje ogółem 50 nagród.

Wśród huków dział

i jęku rannych toczą się wypadki w Mandżurji 2 tysiące trupów i 10 tysięcy rannych.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Urzędowy komunikat sztabu gen. podaje, że po zwycięstwie walce pod Cyczkarem wojska japońskie wkroczyły do miasta. — Straty z obydwu stron są b. wielkie. — Sami Japończycy stracili ponad 2 tys. żołnierzy i oficerów, ponad 10 tys. rannych.

PRZED INTERWENCJĄ Z. S. S. R.

Wobec ważnych wypadków, jakie miały miejsce w Mandżurji, rząd Unji Sowieckiej postanowił odwołać się do opinii

publicznej i oczekuje rezolucji organizacji robotniczych.

Tymczasem Liga Nar. radzi. W konsekwencji zapewne dojdzie do wniosku, że Chińczycy będą się musieli zgodzić na bezpośrednie rokowania z Japonją, — przed czym bronili się dotychczas z uporem, szukając ocalenia w Lidze.

Ze rokowania te odbędą się pod naciskiem bagnetów japońskich, nie ulega wątpliwości.

Bestjalski napad rabunkowy.

Stanisławów.

Dnia 17 listopada br. około północy trzech nieznanych osobników napadło na dom Iwana Krawczuka w Myszynie, pow. Kołomyja. Osobnicy ci pobili go na podwórzu kołem po głowie, żądając wydania pieniędzy. Następnie jeden pozostał przy pobitym, dwaj zaś wybili kołem okno, wtargnęli do mieszkania i zaczęli szukać za pieniędzmi. Napastnicy ścignęli ze strychu żonę Krawczuka, którą również pobili. Przeszukując mieszkanie, zna-

leźli torbę z zawartością 15 zł. 84 gr. Następnie ścignęli do mieszkania pobitego Krawczuka z podwórza bijąc go, żądali wydania pieniędzy. Po bezskutecznym poszukiwaniu zbiegli, nie zabierając ze sobą żadnych przedmiotów prócz znalezionej gotówki 15 zł. 84 gr. Pobity Krawczuk wskutek odniesionych ran w głowę i licznych obrażeń zmarł dnia następnego. Rysopis sprawców narazie nieznany. Na miejscu czynu zostały tylko ślady stóp.

„Bo był prowokatorem i konfidentem“.

Bojowiec U. O. W. skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

W dniu 19. czerwca b. r. na ul. Grodzieckiej został zabity uczeń seminarium duchownego obrz. gr.- kat. Eugeniusz Bereźnicki. Sprawca śmierci okazał się Iwan Mycyk, 19-letni abiturjent gimn. ukraiński, pochodzący z Synowódzka Wyznego. Mycyk już jako uczeń 8 kl. został zwerbowany do UOW. dnia 5. czerwca złożył przysięgę, a już 16. wykonał robotę.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych. Czynu się nie wyparł, uważał, że spełnił obowiązek, jako żołnierz UOW. i z własnego przekonania.

Przew.: A gdyby pan nie był wykonawcą rozkazu, co by panu groziło?

Osk.: Rozstrzelanie.

Obr.: Czy wiedział pan, że UOW. wydała wyrok śmierci na Bereźnickiego?

Osk.: Tak jest, Bo Bereźnicki był prowokatorem i konfidentem policji.

Oskarżony zeznawał z zupełnym spokojem. Przysięgli 11-tu głosami potwierdzili pytania w kierunku zdrady stanu i zbrodni mordowania. Na tej zasadzie trybunał skazał Mycykę, który z powodu małoletności uniknął kary śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawę przewodniczył s. o. Terlił osk. prok. Minasiewicz, bronili dr. Hankiewicz i Stanisłowski.

zwiększenie dochodów.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Min. Sprawiedl. opracowuje projekt o podwyższeniu opłat kosztów sądowych.

Ministerstwu podobno nie chodzi o zmniejszenie pieniądza, ale najprawdopodobniej chodzi o zwiększenie dochodów.

HERBATA RIEDLA

Nagroda.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, znany z procesów prasowych, został mianowany wiceprezesem Sądu Okręgowego w Warszawie.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ROBOTNICZEGO KOMITETU BEZROBOTNYCH odbędzie się w piątek o godzinie 19-tej w sali przy ul. Rutowskiej 23. II. p.

LWOWSKA ORG. MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie Kom. Wyk. odbędzie się w piątek, 20. bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym. Prezydium.

WYSTAWA GWIAZDKOWA. Staraniem m. Muzeum przemysłu artystycznego. (Hetmańska 20), zostanie otwarta 1. grudnia br. wystawa obejmująca wszystkie działy drobnego przemysłu artystycznego. Ekspozycję przyjmują sekretariat Muzeum do 28 bm. w godzinach od 10 do 1 i od 17 — 19.

WYSTAWA współczesnej grafiki czechosłowackiej, urządzona staraniem Muzeum przem. artystycznego. (Hetmańska 20), zostanie otwarta dnia 22 b. m. o godzinie 12.

T. U. R. Komunikaty.

W piątek, 20. b. m. o godz. 19-tej odbędzie się w ZZK. Gródecka 69, odczyt p. dr. St. Buhna, p. t.: „Cele i zadania ośrodków zdrowia“ część II.

Echo strajku drukarzy warszawskich.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). Proklamowany na dzień dzisiejszy strajk drukarzy warszawskich, został odłożony do soboty, tj. do czasu odbycia konferencji w Inspektoracie Pracy.

Strajk w Aleksandrowie.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). W tkalni Fenzera w Aleksandrowie pod Łodzią trwa od soboty strajk.

Umowa zbiorowa dla pracowników piekarskich.

WARSZAWA, 20 listopada (tel. wł.). W ub. środę została podpisana umowa zbiorowa między prac. piekarskimi, a majstrami.

Umowa zapewnia 8 godz. dzień pracy przy niezmiennych zarobkach.

Bp. M. Ehrlichhof

W dniu wczorajszym w wieku 52 lat zmarł tow. M. Ehrlichhof, znany kupiec we Lwowie.

Tow. Ehrlichhof od wczesnej młodości był związany z PPS. biorąc żywy udział w pracy organizowania klasy pracującej. W szczególności przez wiele lat działał wśród pracowników handlowych, którzy przed wojną stanowili poważną organizację. W ostatnich latach wycofał się z czynnego udziału w życiu politycznym, ale przychodził z pomocą w każdej potrzebie.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbył się dziś o godz. 1-szej w południe.

OGŁOSZENIA

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszadło stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosienne 65 zł. Tapczany higieniczne 50 zł., dzieciinne łóżeczka 50 zł., meblizne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99

737

G R Z Y B Y

ładne, wybrane, (najmniej 5 kg.) po 8 zł. 1 kg. powidła czyste śliwkowe z cukrem, becznika 5 kg. 10 zł. bryndza czysta owa, becznika 5 kg. 10 zł. miód pszczoły górski, puszką 5 kg. 20 zł. orzechy włoskie papierówki worobek 5 kg. 14 zł. wysyła franko za pobraniem

MENDEL STUMMER, KOSÓW, k. Kołomyji.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta- ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki, tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filitowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby naitaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filitowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 769

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berliackie buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, łazienki, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca naitaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz naitaniej u HESZELES Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych 183

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778